

**Artykuł:**

## **Formacje informacji**

Tematyka: logika wypowiedzi, filozofia, estetyka

Masa łaknie informacji i ciągle próbuje ją wyminąć, na każdym kroku odczytując **zaprojektowane kody**. W związku z tym **szanujemy wiedzę** i słono za nią **płacimy**. Dowodami na to są m.in. wprowadzenie **powszechnego obowiązku szkolnego** (rozkwit oświaty), **płatne usługi edukacyjne** (korepetycje) i **poważanie** elokwentnych profesorów akademickich, **uczących** świeżych — o nadal ograniczonych horyzontach studentów, czujących się zagubionymi.

Antyteza doinformowania — kompletna **niewiedza**, objawia się **obojętnością**, **rozgoryczeniem**, **niedosytem**, czy **brakiem poszanowania**. Dlatego niezwykle słabo orientujący się w świecie ludzie wyśmiewają uczonych lub też uważają ich za ekscentryków; uznają za elitę bądź nie wykazują żadnej reakcji (możemy wtedy rzec, że przejawiają zubożnienie). Potrafią odczuwać **zazdrość**, że ktoś lepiej poinformowany od nich zarabia znacznie więcej; albo **zmotywować** się przez kontakt z jednostką oświeconą do wszechstronnego wyedukowania się, którego symbol — **polihistor** (humanista) szanuje procesy indukcji oraz dedukcji, uśmiecha się do każdego łaknącego wiedzy.

Jednakowoż **każdemu** człowiekowi — nawet umysłowi renesansowemu **nie przypadnie do gustu** informacja zaserwowana w sposób dla niego **niezrozumiały**. Jeżeli **estetyczne, wyselekcjonowane** słowa, **ułożone zgodnie z zasadami stylistyki i interpunkcji**, **nie sprostają umiejętnościom lingwistycznym** odbiorców, staną się **nieczytelne**. Brak zrozumienia, równoznaczny **brakowi łączności** pomiędzy nadawcą kodu a jego odbiorcą, **zwiększa dystans** i powoduje

**nieprzyjemne doznania.** Sprawny pisarz oraz wszelki byt tworzący słowo niepisane (jak na przykład humanoidalne stworzenie z odległej planety), aby spełnić swe cele i uniknąć wszelkich nieprzyjemności, przekazuje informacje w sposób **komunikatywny**. Jestem prawie przekonany, że Czytelnik wyobraził sobie teraz inteligentnego gada — dla przykładu — przepisującego prastare teksty w skrytorium. Wszelako, także i znajdujący się lata świetlne od nas, miłujący rozum kosmita, mniema, iż **sens dominuje nad formą**.

**Do przetrwania informacji prowadzi logiczność wypowiedzi pisemnych, a nie ich otoczka i bogactwo formy. Sugeruje to rozumowanie, że podczas pisania nie trzeba przesadnie przestrzegać zasad składni, stylistyki, czy też ortografii.** W przeciwieństwie jednak do **futurystów** (reprezentantów jednej z formacji dwudziestowiecznej sztuki), w sposób przerysowany negujących zasady ortograficzne, zastosowałem **ideę złotego środka**. Mniemam, iż wycentrowanie, czyli jedynie delikatne **odsunięcie się od językowego pedantyzmu, potęguje zrozumienie i szacunek**. Aby analizator tekstu bez problemu odczytał wiadomość pisarską, a także zapalał do nas pełnym szacunkiem, winniśmy poznać więcej zasad rządzących *kreacją*. Samo to trudne słowo interpretujemy jako tworzenie. Warto zasugerować, że bogate i bardziej wysublimowane słowa powinny się **wyjaśniać** — na przykład **w nawiasach** — przez co zwiększy się **czytelność dzieła kultury**.

Reasumując, bryła będzie jasna i nowoczesna, jeżeli oszlifują ją wiertła:

- **monumentalizmu (zrozumiałego, kwiecistego i odrzucającego burżuazyjny przepych)**;
- **tłumaczenia wyrazów niezrozumiałych** dla przeciętnego czytelnika (cóż z tego, że tekst ma przeczytać persona elokwentna);

- **minimalizmu (ograniczenia filozoficznego wywodu do niezbędnego, zjadliwego minimum);**
- **rzadkiej dygresji (odskoczni od obranego kursu, np. syntetyzowanie osobistych doświadczeń luźno powiązanych z tematem);**
- **prowokacji: analizy indygowej?**
- **poetyzacji języka ( fortyfikacje nie przytłaczają kompozycji);**
- **obmycia mową potoczną, m.in użycia wyrazów potocznych w cudzysłowie;**
- **wtłoczenia sugestywnych wyobrażeń i przykładów.**

## ***Fragmenty traktatu:***

### ***Sfera cielesna***

Klasyfikacja: T23

Wiele osób sądzi, że dusza to **esencja człowieka**, tymczasowo **zawieszona pomiędzy światem materialnym i zaświatami** (światem niematerialnym). Świadczy to o tym, że osoby te dostrzegają **zablokowanie duszy**, nie potrafiącej swobodnie przenikać światów, **odmienność** dwóch trudnych do pojęcia **sfer** oraz ich **nieprzenikliwość**. **Przestrzeni niebiańskiej i ziemskiej nie łączy żaden most**. Choć w świecie natury skonstruowano ogromną ilość tego typu konstrukcji (np. mosty zwodzone), na próżno szukalibyśmy bramy do Nieba. Podobnie rzecz ma się z wrotami piekieł, których nigdy nie odszukalibyśmy w wulkanach oraz w bardzo głębokim Rowie Mariańskim, równie ciemnym co nasze wnętrze, nieoświetlane przez żaden czarodziejski organ.

Z chwilą, kiedy średniowieczny umysł przestawał elektryzować, człowiek kończył swój żywot. Zapewne słaby i chorowity reprezentant wieków średnich zdziwiłby się dogłębnie, gdyby poznał mechanizmy współczesnej medycyny i podległą jej aparaturę. Wszakże dzisiaj potrafimy sztucznie podtrzymywać akcję naszego zawodzącego systemu (pomyślmy na przykład o zaburzeniach w funkcjonowaniu organów), czy przeprowadzać transplantację narządów (wymianę). Mimo jednak tych wzbudzających szacunek osiągnięć, nadal ośmieszają nas niektóre problemy natury medycznej. Najcięższym wyzwaniem dla wyznawców medycyny jest uratowanie umierającego mózgowia. Rodzące się systemy neuronalne znacznie łatwiej przygotować do egzystencji niż uchronić stary mózg przed rozkładem. Posiadamy możliwość zapewnienia możliwości

przeżycia wcześniakom i doglądania, jak formuje się ich powłoka. Oddani na pastwę losu medykom, ciągle obserwowani przez pracujące w szpitalu osoby, zapewne z chęcią wróciłyby do okresu embrionalnego.

W sieci nisko położonych kanałów i w mrocznych organach kobiety tworzy się człowiek. Gdyby nadcielesność istniała, właśnie wtedy, w momencie **poczęcia, dusza wstępowałaby na świat**. Dopiero co zrodzona duchowość **nie jest tym samym, co organiczna powłoka** (ciało). Skoro zaś nie jest wytworem tej samej natury, rozumiem, że wnikająca w ludzi esencja określałaby człowieczeństwo — sprawiałaby, że człowiekowaci nie przypominaliby zwierzęcia czy maszyny. Jednakowoż, prawda spogląda w odwrotnym kierunku.

Niestety, niezgodnie z prawdą, ludzie rozgraniczali pojęcia **ciało** i **dusza**. Co zabawne, rozważenie takich wydumanych zagadnień potrafiło doprowadzić do zarywania długich nocy. Wykorzystując pokłady czasowe, filozofowie i teolodzy kontemplowali nad zagadnieniami całkowicie wyśnionymi. Bujali w obłokach refleksji; zapadli w marazm, ponieważ pragnęli ubrać smutną rzeczywistość w **metafizyczną zbroję**. Tylko ten pancerz lub lepiej, żółwia skorupa, koł zmysły i pozwalał zapomnieć o zbliżającej się śmierci, którą często eksponowała sama boska biosfera. Ponadto umożliwiał zapadnięcie w spokojny sen. Ten letarg przywoływania historii i odmiennych poglądów na naturę bytu, przerwę dalszym, logicznym wywodem. Ponieważ hołdujemy realności, nie możemy śnić surrealistycznie.

Powłoka nie zakładająca wora na głowę, uzna, że **biologiczne ciało jako zespół elementów jest zjednoczone**. Racjonalista **neguje wywyższający się duchowy charakter ludzkiej cielesności**. Słusznie postuluje, **że nie istnieje pojęcie duszy**.

Jak wiadomo, dusza pragnęła uniemożliwić nazwanie człowieka zwierzęciem lub pustą maszyną. Tylko pronaczelnny zasługiwał na

posiadanie duchowej materii, a zatem nie był tym samym, co inne zwyczajne składniki przyrody. Owe tworzywo miało zanieść go do Nieba — z racji swojej lekkości dusza sama znalazłaby drogę do ogólnie pojętego Absolutu (spełnienia). Spełnienie przytłoczyłoby zło bądź sprawiedliwość — dusza spotkałaby się wtedy z określoną karą. Niezależnie od swojego postępowania, skazana by była na peregrynację.

**Duszę przyspiesza taksja (ruch).**

Na jakiej jednak podstawie człowiekowie dostąpili zaszczytu posiadania duszy? Skoro **istota ludzka wyewoluowała z prostszych form** (łączy się ze stworzeniem) oraz **zalicza się do ssaków**, sama stanowi **maszynę jej pozbawioną**. Technologia wypełnia cały kłosz natury. Każdy utwór skomponowany przez przyrodę uznamy za maszynę. **Identyczne automaty budują Wszechświat**; po śmierci kosmicznych zębatek **każda ich cząstka konstruuje nowe ciało** — niezależnie, czy żywe, czy abiotyczne. Chętnie powiedziałoby się, że mamy do czynienia z **obiegami materii**. Sama materia ożywiona jako produkt (dziecko) nieżywego tworzywa, rozkłada umarłe, by posilić nadal działające, poruszane prawami fizyki tryby. **Części zamienne wracają do chaosu** oraz **bezładu**, by za chwilę potem ponownie brać udział w dziele tworzenia konstrukcji ziemskich lub szybko mknących zawirowań astralnych. Z każdą chwilą powstają nowe ciała niebieskie, zbudowane z prostych atomów. Rodzące się gwiazdy i planety pogrąża pośpiech. **Ilustruje to wniosek, że także same mechanizmy kosmosu są jednością i sprzyjają transportowi ciał, które nie posiadają duszy.**